







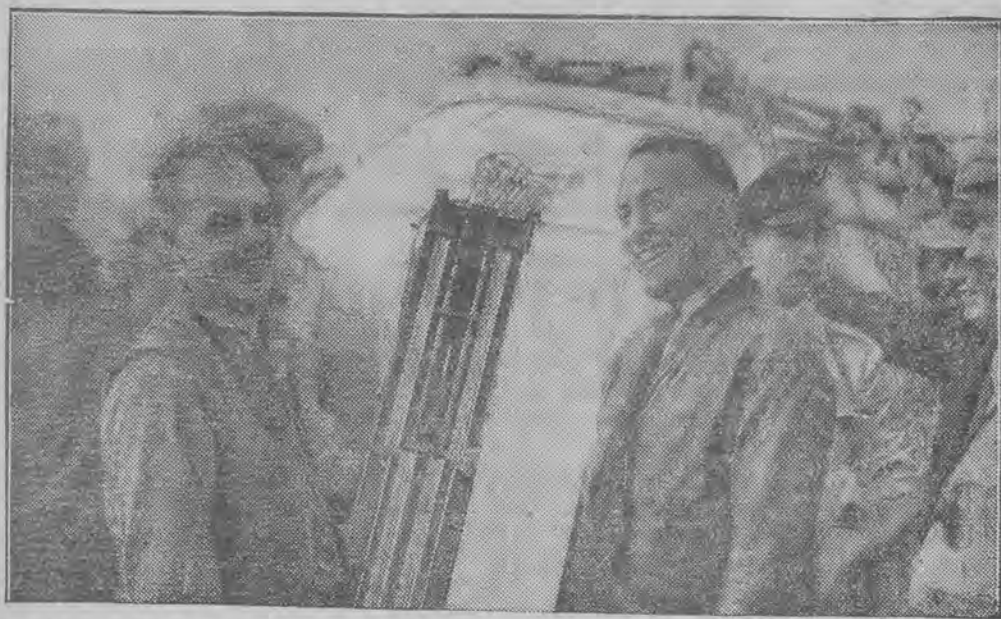








Po locie do stratosfery



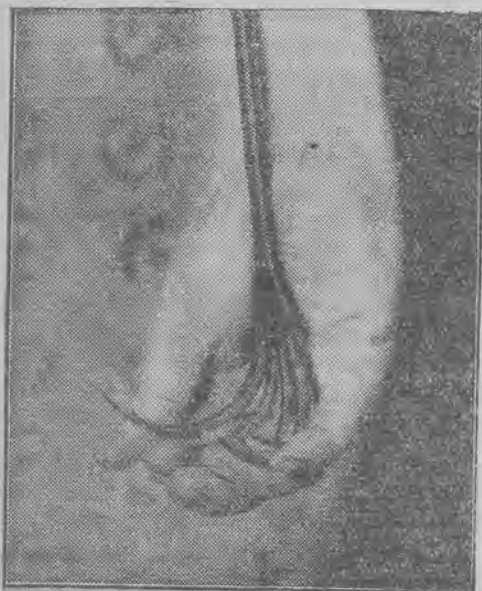
Lotnicy amerykańscy Settle i Ford na swym balonie stratosferycznym osiągnęli wysokość 17.500 metrów i wylądowali w okolicy Bridgetown (stan New Jersey). Jak widać, odważni lotnicy, po wylądowaniu, mieli wielce rozradowaneminy.

Niezwykły dziwolog natury



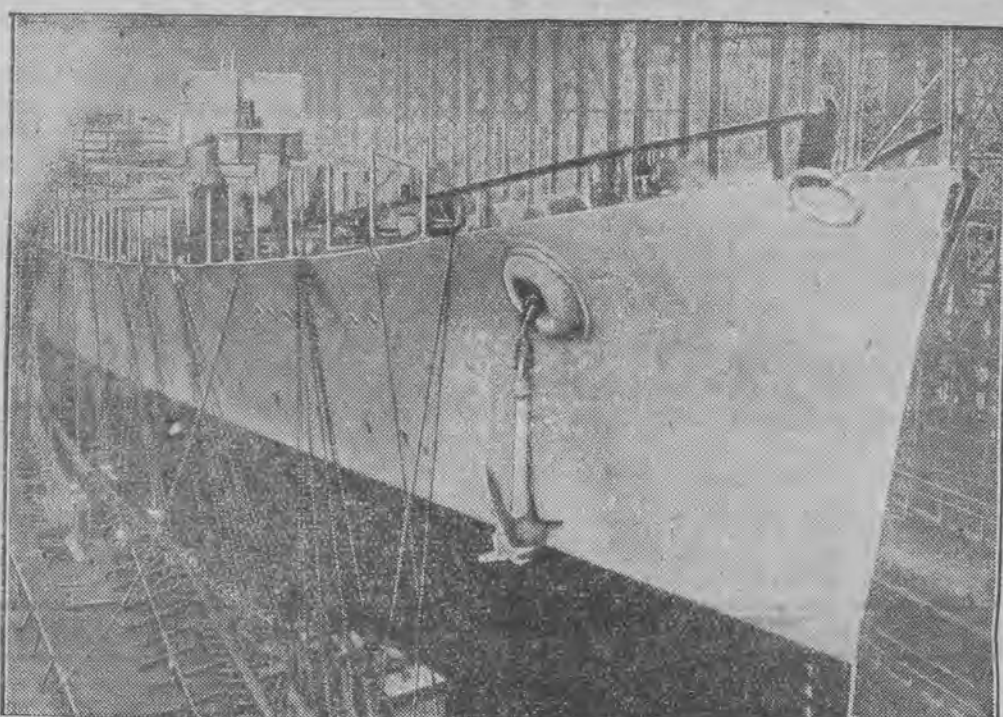
W Indiach holenderskich złowiono olbrzymią jaszczurkę, która ma 5 mtr. długości i waży 185 kg. Po 1 miesięcznym żywocie ten niezwykły okaz umieszczono w muzeum zoologicznym w Nowym Yorku.

Zbrodnie „sekt Lamparta”



W belgijskiej kolonii Kongo wykryto 85 tajemniczych morderstw, dokonanych przez t. zw. Sektę Lamparta. Na zdjęciu ręka tuziemca wraz ze sztucznie żelaznymi pazurami lamparta.

Nowy krażownik amerykański



Zdjęcie przedstawia nowy 10-000 tonowy krażownik amerykański „Tuscaloosa”, chrzest którego odbył się w dn. 15-go listopada r. b.

Międzynarodowy kongres lotniczy w Egipcie



Z okazji międzynarodowego kongresu lotniczego w Kairze, egipski urząd pocztowy wypuścił specjalne znaczki.

Codzienna nowelka „Expressu”

Czerwone kamelje.

— Kocham Panią!.. Już od roku, od tego dnia, kiedy Panią poraz pierwszy ujrzałem. Czy Pani wie, że Pani jest dla mnie wszystkim, że gdyby Pani nie było na świecie, nie potrafiłbym żyć. Te słowa brzmią bardzo banalnie, szczególnie bodaj w liście, wiem o tem doskonale. Ale nie miałem innego wyjścia. Spotykam Panią bardzo często, nieraz nawet ze sobą rozmawiamy, ale nigdy nie potrafiłem się zdobyć na to, by przed Panią zwierzyć się z mych uczuć. I chyba nie potrafię. Boję się, że Pani będzie ze mnie kpiała, że Pani mnie odepchnie od siebie.

Dlatego właśnie piszę ten list i nie podaję swego nazwiska. Jestem do tego stopnia ostrożny, że piszę na maszynie, bo się obawiam, by Pani nie rozpoznała mego charakteru pisma.

Tak brzmiała treść listu, który przeczytała z samego rana pani Stella, gdy jeszcze leżała w łóżku.

Myślała o tajemniczym adoratorze dość długo.

Kim mógł być ten mężczyzna? Wiedziała, że jest ładna, że wielu mężczyzn stara się zdobyć jej względy, przecież już nieraz miał być o nią zazdrosny. Wszyscy jednak adoratorzy działali zupełnie otwarcie, niejedyn z pośród nich

wyznał już jej swą miłość.

Ale żaden z nich pani Stelli nie zainteresował. A ten nieznamy który tak pięknie pisał o swych uczuciach, nie podając swego nazwiska, zaciekał ją ogromnie.

Zaciekawienie pani Stelli spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy nazajutrz nadszedł drugi list. Anonimowy wielbiciel znów pisał o swych gorących uczuciach, nie podając w dalszym ciągu nazwiska.

Trzeciego dnia znów otrzymała list i tak codziennie w ciągu dwóch tygodni. Anonimowy wielbiciel, błął, by nie niszczyła jego listów.

Stella nie miała jednak wcale takiego zamiaru. Przeciwnie przechowywała wszystkie listy z wielką starannością i czytała je po kilkadziesiąt razy.

— Jutro około godziny szóstej po południu przyjdę do kawiarni „Wiktoria” — napisał pewnego dnia — Błagam Panią, by Pani przyszła. Jeśli Pani odczuwa do mnie pewną sympatię, mimo iż Pani nie wie, jak wyglądam, niech Pani zabierze ze sobą dwie czerwone kamelje. Wówczas podejść do stolika. Liczę już godziny i marzę o naszym spotkaniu. Jak ja Panią kocham!..

Nazajutrz o szóstej pani Stella zja-

wiła się w „Wiktoria”.

W rękę trzymała dwie czerwone kamelje..

Gdy usiadła przy jednym z bocznych stolików, poczęła uważnie rozglądać się po sali. Zauważyła wielu znajomych, szczególnie mężczyzn. Ale który z nich był tym tajemniczym wielbicielem?

— Witam panią, pani Stello — usłyszała nagle tuż za sobą jakiś męski głos.

Młoda kobieta drgnęła odruchowo i odwróciła głowę.

To był Andrzej Lerin, jeden z licznych znajomych, z którym łączyły ją bardzo luźne stosunki. Do tej pory nie zwracała nań żadnej uwagi. Nie spostrzegła nawet, że jest dość przystojny i ma piękne, stalowe oczy.

Ale tym razem oczywiście nic już nie uszło jej uwagi. Przeciwnie przypuszczała, że on właśnie jest autorem romantycznych listów.

— Jaka pani dzisiaj jest piękna — powiedział cicho, spoglądając jej w oczy — Strasznie mi się podobają te kamelje.

Stella zarumieniła się po uszy.

— Dlaczego pan w ten sposób do mnie mówi? — spytała niemal szeptem

— Dlatego, że pani mi się strasznie podoba. Nie śmiałem jednak nigdy tego powiedzieć. Kocham panią. Ach, gdybym potrafił w słowach wyrazić moje gorące uczucia..

— Ale pisać o miłości pan potrafił — wyrwało się jej.

Nie odpowiedział jej. Spoglądali sobie długo w oczy.

Stella zdawała już sobie sprawę, że temu mężczyźnie nie potrafi się oprzeć. Do tej pory była wierna mężowi. Ale teraz przecież spotkała mężczyznę, o którym marzyła całe życie.

— Do jutra.. — powiedział Andrzej gdy się rozstawali.

Przez całą noc Stella nie mogła zmrużyć oka.

Gdy rano mąż udał się do pracy, wyciągnęła ze szkatułki wszystkie, starannie przechowywane listy i czytała je do obiadu.

A po południu spędziła w garsonierze Andrzeja. To były cudowne niezapomniane godziny.

Gdy wieczorem wróciła do domu, przypomniała sobie, że zupełnie zapomniała pomówić z Andrzejem o jego listach.

Nazajutrz rano, ku niezmiernemu zdziwieniu, otrzymała jednak znów list: — Najdroższa moja! — pisał wielbiciel — Dlaczego Pani ze mnie zakpiła? Przyszła Pani do kawiarni z kameljami. Ucieszyłem się strasznie i chciałem już podejść. W tym momencie przyśiadł się do Pani jakiś inny mężczyzna i wszystko było stracone.

Stella podarła list z wściekłością.

— Niedar! — pomyślała — A Andrzej jest czarującym chłopcem!

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 159-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49,